

TELEFON +0048 (0)32 +32 48 508
Centrala +32 48 500
FAX +32 48 400
E-mail e-mail:um@mikolow.eu



Burmistrz Mikołowa
Rynek 16
PL - 43-190 MIKOŁÓW

SEB.0003.1.2019.SP



Mikołów, 2019-02-05

Szanowni Radni Klubu PiS

Po zapoznaniu się z pismem z dnia 22 stycznia 2019r. nazwanym przez Państwa Interpelacją, pozwolę sobie w odniesieniu do tej i przyszłych korespondencji zwrócić uwagę na bardzo jasne i bezdyskusyjne zdefiniowanie pojęcia interpelacji zawarte w Ustawie z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 994 z późn. zm.), a w szczególności na art. 24:

- 4. ... Interpelacja powinna zawierać **krótkie przedstawienie stanu faktycznego będącego jej przedmiotem oraz wynikające z niej pytania.**
- 5. **Zapytania** składa się w sprawach aktualnych problemów gminy, a także w celu uzyskania informacji o konkretnym stanie faktycznym. ...

Reasumując powyższe muszę stwierdzić, że Państwa pismo ani nie zawiera krótkiego przedstawienia stanu faktycznego, ani wynikających z tego pytań. Zawiera natomiast wiele treści dyskusyjnych, polemicznych oraz niesprawdzonych przypuszczeń i insynuacji.

Chcąc jednak wywiązać się z obowiązku odpowiedzi na jedyne zapytanie zamieszczone w przekazanym liście - stwierdzam, że Gmina nie wydaje żadnych pieniędzy po to, by burmistrz mógł nieustannie robić sobie kampanię.

Natomiast odnosząc się wyjątkowo szerzej do Państwa tekstu pozwolę sobie wyrazić wielkie zdziwienie, że Radni Miejscy, a wśród nich były zastępca burmistrza nie rozumieją, jak ważnym elementem dla Gminy jest posiadanie swojej gazety. Zaskakujący i przykry jest fakt, że Państwo jako Radni nie doceniają wagi, znaczenia i doniosłości faktu kontynuowania przez nasze miasto tradycji wydawania miejskiej gazety, która może być nie tylko narzędziem informacyjnym łączącym osoby decydujące o mieście z mieszkańcami, ale także najlepszym archiwum historycznym.

Wszyscy kolejni włodarze i radni Mikołowa byli dumni, że posiadają gazetę, o której najstarsze wzmianki pochodzą już z 1925 roku. Gazeta naszego miasta ponownie pojawiła się w wolnej Polsce jako jeden z symboli odradzającej się samorządności i za dwa lata w 2021 roku będzie obchodziła 30 lat od swojej reaktywacji.

Dzisiaj Gazeta Mikołowska zawierająca treści informacyjne, kulturalne, edukacyjne, historyczne, itp., znalazła się w trudnych czasach, gdy prym wiodą brukowce budujące swoją markę na taniej sensacji, plotkarstwie, hejcie i przedstawianiu rzeczywistości w sposób zakłamany, szkodliwy, a nawet niebezpieczny.

Trudno mi zrozumieć celowość Państwa pisma, a w szczególności podpisu pod nim Pana Radnego Adama Zawiszowskiego, który będąc 8 lat Wiceburmistrzem Mikołowa nigdy nie negocjował ani kosztów, ani potrzeby wydawania tej gazety.

Pani Radna Stanisława Hajduk-Bies, która w poprzedniej kadencji przez 4 lata była Członkiem Komitetu Redakcyjnego Gazety Mikołowskiej również nigdy nie negocjowała ani kosztów ani zasadności jej wydawania, a Gazeta Mikołowska była prowadzona dokładnie w ten sam sposób i zawierała treści o podobnej tematyce.

Zarządzając miastem i obserwując manipulowanie informacją w różnych mediach na temat Gminy, zastanawialiśmy się, jak z pozytywną, rzetelną i kulturalną informacją dotrzeć do jak największej liczby mieszkańców. Jak przekazać prawdziwą informację o Mikołowie i o tym co wspólnie z Radnymi i mieszkańcami robimy dla naszego miasta. Teraz dzięki większym i tańszym możliwościom poligraficznym i pocztowym, tylko przy zwiększeniu nakładów na Gazetę Mikołowską o 20,49% docieramy do wszystkich mikołowian. Fakt ten uważam za kolejny kamień milowy i nasz sukces w rozwijaniu oraz umacnianiu Gazety Mikołowskiej jako jednego z ważnych elementów samorządności w Mikołowie, a także realizacji osiągnięć na 30-to lecie Gazety Mikołowskiej i 800 lecie Mikołowa.

Z uszanowaniem,



Burmistrz Mikołowa

Stanisław Piechula

Trudno uwierzyć, ale Gazeta Mikołowska ukazuje się już 20 lat

Zaczynaliśmy od ośmiu stron

Minęło już 20 lat? To niemożliwe – zdziwił się sekretarz miasta Adam Małysz na wieść o naszym jubileuszu. – Przygotowany byłem na ukazanie się numeru 250, a tu taka niespodzianka – dodał.

Pierwsze lata

Przypomnijmy. To właśnie Adam Małysz w 1991 roku współtworzył wspólnie z redaktorem naczelnym Bogusławem Bromboszczem pierwsze numery Gazety Mikołowskiej. Liczyła wówczas osiem stron.

– Dzisiaj jest tak obszerna, że nie mam czasu jej całej przeczytać – mówi ze śmiechem. – Na początku robiliśmy gazetę naprawdę chałupniczo. Przez długi czas prowadziliśmy ją we dwóch – redaktor naczelny Bogusław Bromboszcz i ja. Byłem oddelegowany do Mikołowskiej w ramach głównego etatu w Urzędzie Miejskim. Pisałem o sprawach urzędowych, o tym co dzieje się w mieście, ale też czym żyją nasze miasta partnerskie.

Redakcja mieściła się w Urzędzie Miasta w pokoju informatyków.

– Nie mieliśmy swojego biura, dlatego naczelny większość pracy wykonywał w swoim domu. Pisał teksty na maszynie, potem przyklejał je na ręcznie narysowaną makietę – wspomina sekretarz. – Pamiętam, że przez krótki czas ukazywała się Mikołowska i „Biuletyn Informacyjny Urzędu Miasta”, który był dodatkiem do gazety „miarka”.

Nasz rozmówca doskonale pamięta perturbacje towarzyszące tworzeniu pisma:

– Najpierw użyliśmy małej czeponki, o co wielu miało do nas pretensje. Domagali się



Taki tort dostaliśmy na nasze 10-lecie. Od lewej: Marek Balcer, Bogusław Bromboszcz, Henryk Zawiszowski, Iwona Spychała-Długosz, Marek Brzeźniak i Eugeniusz Wycisło.

nawet dołączenia do gazety lupy! Wtedy też ustanowiliśmy pierwszy i na szczęście ostatni rekord w ilości błędów korektorskich. Stało się tak, że w pośpiechu zapomnieliśmy o... zrobieniu przed drukiem korekty – śmieje się Adam Małysz na wspomnienie tych wydarzeń.

Nie ukrywa też, że początkowo gazeta była nazywana „tuba ratusza”:

– Ludzie mogli mieć takie wrażenie, ale z czasem artykuły, jakie się ukazywały, dowiodły, że jest inaczej. Cenzury na pewno nie było i z tego, co wiem, nie ma jej do teraz. Od początku pojawiały się na łamach różne krytyczne teksty i listy. To prawda, że anonimowe od razu były wyrzucane do kosza, ale skoro ktoś nie miał odwagi podpisać się pod żalami – to trudno.

5 tysięcy egzemplarzy

Sekretarz miasta bardzo chwali współpracę z Mirosławem Siemińskim z Chybia, który zajmował się składem komputerowym gazety przez 122 numery:

– To on dbał o jej końcowy wizerunek. Nieco gorzej bywało w pierwszych latach z drukiem. Mikołowska była drukowana w kilku miejscach, aż w 1993 roku drukarnia „Tolek” im. K. Miarki przyjęła sobie za punkt honoru drukowanie swojej gazety. Wystartowała w przetargu, zaofiarowała najniższą cenę i wygrała.

Niebawem gazeta zaczęła puchnąć i liczyć 12 stron, potem 16, a z czasem jeszcze więcej... Sporą jej część zajmowały reklamy, co pozwalało utrzymać niską cenę, tak jest zresztą do teraz.

Nakład rósł od tysiąca do rekordowej około 2000 roku li-

czyby prawie pięciu tysięcy egzemplarzy. Sprzedaż utrzymywała się na poziomie 95 procent. Piszący długo nie otrzymywali honorarium, jedynie redaktor naczelny był zatrudniony na umowę-zlecenie.

Adam Małysz wspomina też chwilę powołania ciała doradczego – Kolegium Redakcyjnego.

– Zaczęło działać od trzeciego numeru. W stopce pojawiło się pięć nazwisk, w tym trojga radnych: Urszuli Taistry, Janusza Frąckowiaka i Jacka Kosteczki. Członkowie kolegium spotykali się raz w miesiącu, przeglądali materiały, podpowiadali, czego jeszcze brakuje – dodaje sekretarz.

Z czasem Adam Małysz ze względu na nadmiar obowiązków przestał pisać dla Mikołowskiej:

– Przyznaję, że gazecie poświęcałem bardzo dużo czasu.

Nareszcie na swoim

„Przełomowym okazał się maj 1996 roku. Po pięciu latach istnienia redakcja otrzymała do własnej wyłącznej dyspozycji pomieszczenie w Domu Kultury. Nareszcie na swoim! Istotnym uzupełnieniem tego był już nie grzecznościowy jak dotąd, ale własny aparat telefoniczny z faxem oraz komputer, który przydzielono nam jako bodaj ostatnim w kolejce” – pisał we wspomnieniach Bogusław Bromboszcz.

Redaktorzy naczelni:

Bogusław Bromboszcz (1991-1998), Marek Brzeźniak (1998-2007), Bogdan Prejs od grudnia 2007 roku.

Obecny zespół redakcyjny:

Iwona Spychała-Długosz, Bogusław Jastrzębski, Agnieszka Łabaj, Waldemar Kazubek, Bogdan Prejs.

Kolegium redakcyjne:

Dariusz Gaschi, Michał Rupik, Krzysztof Żur, Adam Zawiszowski.
www.gazetamikolowska.eu

Kiedy więc pojawiło się coraz więcej współpracowników, odszedłem – przyznaje.

Magazyn dla wszystkich

– To był jeden z najfajniejszych okresów mojej działalności – mówi były burmistrz, starosta i poseł Eugeniusz Wycisło, wspominając czasy sprzed 20 lat.

Idea powstania gazety była omawiana wielokrotnie w ramach Komitetu Obywatelskiego. Ale sporo czasu musiało upłynąć, aby pojawiło się lokalne pismo, informujące o ważnych problemach oraz wydarzeniach w mieście.

– Inicjatywę powołania gazety podjął w roku 1989 kilka osób związanych z Komitetem: Marian Sworzeń, Paweł Targiel, Anna Synoradzka, Bartosz Wrona, Piotr Matłok oraz grupa współpracowników. Tak zrodziło się pismo „miarka” – redagowane i wydawane z wielkim zapalem metodą ksero. Spotykaliśmy się w prywatnych mieszkaniach i za własne pieniądze realizowaliśmy marzenia o wolności słowa. „miarka” okrzepła, zwiększyła format, objętość i zaczęła być profesjonalnie drukowana. Wystartowaliśmy amatorko, co miesiąc zdobywaliśmy nowych czytelników, jednak z różnych powodów w drugim roku edycji pojawiły się trudności – mówi otwarcie Eugeniusz Wycisło.

Podobno jedną z przyczyn, w wyniku których „miarka” przestała się ukazywać, były problemy finansowe. Co prawda, Urząd Miasta płacił redak-

cji za publikowanie urzędowych informacji, ale równocześnie nie był zadowolony z treści niektórych artykułów.

– Kiedy w 1990 roku odbyły się wybory samorządowe, powstanie gazety było nieodpartą wolą komitetów wyborczych. Gdy zostałem burmistrzem, z zapalem dążyłem do wprowadzania nowej organizacji samorządu i oczywiście zrealizowania woli komitetów. W 1991 roku na zebraniu Zarządu Miasta zrodził się pomysł powołania do życia biuletynu informacyjnego Urzędu Miasta. Ważnym i wstępnym założeniem, jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru pisma, było przyjęcie zasady udostępnienia jego łamów wszystkim mikołowianom – wspomina ówczesny burmistrz.

– Pomysł, który zrodził się w głowach Mariana Sworzonia i mojej, zaakceptowała Rada Miejska, a redaktor Bogusław Bromboszcz zajął się tworzeniem pisma. Tak ruszyła, a właściwie została reaktywowana Gazeta Mikołowska. Tytułem nawiązywała do międzywojennej poprzedniczki, mającej jednak nieco odmienny charakter – mówi.

Jednocześnie przypomina, że prosta, a zarazem ciekawa winieta, to dzieło niezwykłego już Franciszka Giela.

– Boguś Bromboszcz świetnie wystartował. Od początku była to nasza gazeta, bo wszystkim na niej zależało. Wszyscy też uczyliśmy się jej robienia, w czym pomagało grono współpracowników. A zapaleńców i pasjonatów nie brakowało – dodaje Euge-



Redakcja GM w październiku 2007 roku. Od lewej: Iwona Spychała-Długosz, Waldemar Kazubek, Stanisława Kawka, Bogusław Jastrzębski i Marek Brzeźniak.

niusz Wycisło. – Oczywiście były też osoby, które chciały zlikwidować gazetę, ale na szczęście te działania nie powiodły się.

Nasz rozmówca z sentymentem wspomina też... homilie.

– Tak żartobliwie nazywaliśmy rubrykę „Szanowni Mikołowianie”. Ukazuje się ona od pierwszego numeru pisma. Najpierw ją redagowałem, a teraz kontynuuje burmistrz Marek Balcer. Na początku nie byłem jej zwolennikiem, ale dzięki niej przemyślałem mikołowianom ważne ogólnokrajowe informacje. Teraz lekturę Gazety Mikołowskiej zaczynam właśnie od homilii, potem szukam zdjęć znajomych, czytam teksty historyczne, wspomnieniowe, sportowe. Cieszę się, że gazeta nie popadła w rutynę, widzę jak się rozwija. – A czego mi w niej brakuje? Chyba większego zaangażowania Czytelników i większej ilości listów do redakcji. Poza tym niczego bym nie zmienił.

ustrojowej kładzie bardzo duży nacisk na kulturę. Poza tym Mikołów ma swój charakter, a mikołowianie to ludzie, którzy lubią swoje miasto i są z nim związani. Nie ukrywam jednak, że po 26 latach pracy w Trybunie przejście tutaj było dla mnie nie lada wyzwaniem. Kiedy w 1998 roku wygrałem konkurs na naczelnego, miałem nogę w gipsie, więc start miałem nieco utrudniony – śmieje się. – Znajomi pukali się w czoło mówiąc – jeśli uda Ci się przetrwać w Mikołowie 2-3 lata – będzie to oznaczało, że środowisko cię zaakceptowało.

W rezultacie prowadził Mikołowską 10 lat.

– Często powtarzałeś – gazeta nie jest z gumy.

– To prawda. Co miesiąc dostawialiśmy bardzo dużo materiałów, ale nie zawsze aktualnych. Ich autorzy wręcz domagali się, aby wszystkie teksty znalazły się w gazecie. To było fizycznie niemożliwe.

– Brakuje Ci Mikołowa?

– Chętnie do niego wracam. Co prawda nie ma już mojej ulubionej restauracji „Zakałek”, ale nadal lubię jeść mikołowski chleb i podoba mi się klimat tego miasta. Mam dobre wspomnienia, dlatego nadal piszę do gazety o Mikołowskich Dniach Muzyki, chętnie odpowiadam redakcji. Niewykluczone, że napiszę wkrótce na inny niż muzyczny temat. Dwadzieścia lat temu do głowy by mi nie przyszło, że będę redagował mikołowską, a także uczył dziennikarskiego fachu studentów na Uniwersytecie Śląskim.

IWONA SPYCHAŁA-DŁUGOSZ



Iwona Spychała-Długosz z harcerzami, którzy odwiedzili naszą redakcję w 2001 roku.

Trudny start

Drugi redaktor naczelny – dziennikarz i publicysta muzyczny Marek Brzeźniak z wielkim sentymentem wspomina swoje szefowanie Gazecie.

– Byłem rzecznikiem prasowym Mikołowskich Dni Muzyki i uznałem, że w Mikołowie otwierają się nowe możliwości. Już od dawna myślałem, aby odejść z Trybuny. Tematyka wysokiej kultury, która jest mi bardzo bliska, uciekała z gazety codziennej, a jednocześnie zobaczyłem Mikołów jako miasto, które po transformacji